

On przeszedłszy pośród nich oddalił się

Chcąc nie chcąc musimy się pożegnać z atmosferą Bożego narodzenia. Choć i w niej nie brakowało wydarzeń dramatycznych (tułaczka św. Rodziny, rzeź niewiniątek). Już dzisiaj Żydzi wyrzucają Pana Jezusa z miasta i prowadzą na stok góry, by Go strącić. Już dzisiaj mogło dojść do tego, co ostatecznie stanie się na wzgórzu Golgoty, do stracenia Chrystusa. Jednak: *On przeszedłszy pośród nich oddalił się*, mówi ewangelista. Chciałoby się zapytać, czy Pan Jezus nie mógł uczynić tego samego tam, na Golgocie: przemknąć między tym tłumem, i oddalić się. Albo, dlaczego już dzisiaj Chrystus nie pozwolił się strącić z wysokiej góry, by nas zbawić. Trudne pytania, ale w Piśmie świętym znajdujemy na nie odpowiedź. Bo to wszystko po prostu musiało się stać. Pan Jezus musiał jeszcze wiele wycierpieć od ludzi, musiał im jeszcze wiele powiedzieć o miłości i miłosierdziu Boga Ojca, jeszcze musiał wielu uzdrowić, a Jego uczniowie musieli jeszcze doświadczyć Jego miłującej bliskości. Musieli jeszcze przeżyć z Mistrzem wiele ważnych chwil. I tak jest również dzisiaj. Pan Jezus na różne sposoby pozwala nam ludziom doświadczyć swej obecności, nieraz musi uciekać przed ludzkimi złośliwościami. Losy Pana Jezusa wtedy i dzisiaj nie różnią się od siebie... dla nas i dla naszego zbawienia.



[prob.]